

Bazar Różyckiego w Literaturze

„W każdym mieście jest plac, co się zwie Pigalak”.

Praska dziedzina, razem z miejscami, pracownikami, arteriami, architekturą, miejscami kultu, handlem, miejscowościami podstołecznymi na linii otwockiej, legionowskiej, wołomińskiej i rembertowskiej, a przede wszystkim z "zasobami" społeczności lokalnych - to jedyna enklawa Warszawy, która w dużym stopniu ocalała z pożogi wojennej. W tym też sensie jest to nieświadomiony skarb tradycji i kultury miasta i Mazowsza. W tytule zacytowałem fragment ballady o bazarze poety i uczonego w dziedzinie pedagogiki Marka Jędrzejewskiego. Są w tym utworze i takie fragmenty: "Jest plac piękny jak raj, wolni ludzie tam mrą.... Jest wśród nich Rajski Ptak. Krąży on z rąk do rąk..." Wiersz, podobnie jak wiele innych opowieści, ukazał się w Almanachu „Praska Przystań Słowa „/2001/. A oto na koniec roku 2003 ukazał się Almanach poezji, prozy i satyry "Praska przystań Słowa II". To dowód że Praga posiada swoje środowisko literackie, że ono się rozwija. Z tej publikacji ostatniej zacytuję dwie żartobliwe strofy.

Mieszkam od dawna na "praskiej stronie".
Nie mam kompleksów, chociaż wypada.

/ Jerzy Wieczorek /

I jak tu setkę strzelić w barze
Gdy "Długi Jasio" nam nie leży
I pręży się przy kontuarze

Chuda panienka bez odzieży?
Jak my zagłuszyć z kumplem mamy
Nasze stołeczne, siwe troski
Bez schabowego w ciepłej bramie
Na rogu Brzeskiej i Żąbkowskiej?

/Andrzej Brzeski i Jerzy Filar/

A więc duch i humor, a i pewien styl bycia, w narodzie nie gaśnie.

"Wspomnij, o Polsko, śmierć wolskiego szanca, Noc Belwederu, Olszynkę i Grochów" nawoływał Or-Ot /Artur Oppman/ w dobie wielkich uroczystości patriotycznych u progu drugiej niepodległości. Poeta wspomina dziada walczącego na polach Grochowa i wałach praskich i wsłuchuje się w poezję ulicy: "Uliczna piosnka, urodzona- Nikt nie odgadnie gdzie- Z zaułków miejskich skrada się- Na ludne targowiska". I przywoływał obraz życia i rozwoju na przyszłość: "W dymy się fabryk stary Grochów wsnuwa..." Rzeczywiście- Lesław Bartelski w omówionej niżej książce "Praga- warszawskie Termopile 1944" /2000/ przypomina, że w okresie międzywojennym była to dzielnica przemysłowa, handlowa i kolejarska. " Na Pradze dominowało jednak rzemiosło i drobne warsztaty, których było około 10 000. Handel kwitł na bazarze Różyckiego przy Targowej; 22 /obecnie 54/, którego zarządcą był Marek Ryba. Kupcami byli przeważnie Żydzi. Ulice: Szeroka, Brukowa, Sierakowskiego stanowiły rodzaj enklawy..." I dodaje, że przy ok. dwustu tys. mieszkańców Pragi na obszarze Kamionka i Grochowa było ponad 50 % robotników prawobrzeżnej Warszawy.

A co dziś literatura dostrzega z Kamionka i Targowej? Przede wszystkim miejsce, które zderza i spotyka ludzi: mieszkańców stolicy, Warszawy i peryferii, do pewnego miejsca - z całego kraju, a nawet do pewnego stopnia- Wschodu z Zachodem. Tu w większym stopniu spotyka się przyroda z ulicą, Wisła z miastem. Tu bardziej spotykają się różne kręgi kultury elitarnej z plebejską, piśmiennej z mówioną. Następuje też konfrontacja literatury, malarstwa, rzeźby i sztuki niekonwencjonalnej, a także muzyki. A czyż nie lepiej tu widać przemiany w obyczajach, w mentalności, w modzie, w architekturze? Na pograniczach, w okresach przejściowych, w dobie wielkich przemian najwięcej dla twórców jest pożytków.

Praga nigdy nie schodziła z kart książek, choćby dzięki swoim fortom, które uchodziły za "reduty Warszawy". Pozostały legendy wojen szwedzkich z 1.656 r., rzezi Pragi po jej zdobyciu przez najeźdźców 1794 r., wojny napoleońskiej, bitwy w Olszynie Grochowskiej 25 lutego 1831 r. Społeczność spajała się w pracy, w czynach społecznych, towarzystwach, w walce o autonomię administracyjną, polską szkołę i kulturę w czasach zaborów i okresach niepodległości. W międzywojniu wracano do rocznic i legend Pragi w czasie manifestacyjnych obchodów, w monumentach architektury, w pomnikach i żywiole ulicy.

Tu było najpotężniejsze w stolicy źródło folkloru miejskiego. Grupą, która świadomie nawiązała do tego bogactwa było grono pisma "Kwadryga". Żoną wybitnego poety i redaktora, kronikarka tamtych lat, Sabina Sebyłowa, która zamieszkiwała na Pradze i udzielała schronienia nierzadko bezdomnym poetom, wspomina to w książce "Okładka z Pegazem" /1960/. Nowy praski styl wykreował Wiech- Stanisław Wiechecki. Nadał formę postaciom Walerego Wątróbki, Teosia Piecyka, Gieni, Szwagra Piekutoszczaka i wielu innych. Przeniósł do literatury gwarę praską i tutejszy fason. Do rangi miejsc magicznych podniósł wiele miejsc rzeczywistych, także sam Bazar, i symbolicznych, jak "Kafe pod Minogą". Świat ten, zarysowany jeszcze przed wojną, nawet w czas wojny nie stracił fasonu, po wojnie usamodzielniał się jako trwała tradycja i legenda literacka. Powszechnie jest nawiązywanie do tego dorobku przez późniejszych pisarzy, twórców sceny, piosenki i filmu. Wiele pięknych strof poświęcił tym stronom Konstanty Ildefons Gałczyński, który jak żaden inny poeta, kochał bazary, czerpał z nich klimaty i marzył o tym, żeby jego poezja po równi gościła w salonach i ciżbie handlowych uliczek i języku kupca i klienta.

Przecież to miasto jest w trakcie tak dynamicznego rozrostu. Powstało w nim tysiąc bazarów, niestety bez tradycji. Tylko Bazar Różyckiego posiada od początku wieku swój folklor. Zresztą starszy niż on sam bo odziedziczony po wcześniejszych bazarach ulicy Targowej. Nic dziwnego, że na Targową i Grochowską po prawdę życia w ciężkich latach powojnia przybywał Miron Białoszewski i pozostawił niezapomniane ballady straganów, kuźni i ciżby ludzkiej. Otarł się o tę enklawę, o tę mowę i o przekraczające wszelkie wyobrażenia prowincjusza spotkania ludzkie "na salonach" targowiska, Edward Stachura. Z akademika na Kickiego, czyli z "Kica" ciągnęły coraz to nowe roczniki młodzieży, czerpiąc stąd mądrość ulicy i natchnienie, jak w wypadku cytowanego na początku, Marka Jędrzejewskiego. Z prągą, miejscem zamieszkania, po części nauki, związany był Lesław Bartelski, kronikarz swego pokolenia, które nazwał pokoleniem dramatycznym, podziękował tej dzielnicy pięknym studium „Praga- warszawskie Termopile”, o powstaniu warszawskim w prawobrzeżnej Warszawie.

Pokaźny materiał literacki i dokumentalny zebrała Leokadia Agata Rymkiewicz w księdze „Prażanie o Starej Pradze” /Tow. Przyjaciół Pragi, 1998/. Poza wieloma napomknieniami, Bazarowi Różyckiego poświęcone jest dobrze udokumentowane wspomnienie Dyonizego Szulskiego „Bazar Różyckiego i okolice”. "Bluzki i sukieneczki- dla mamusi i córeczki! Do wyboru, do koloru!". Atmosfera, afisze, nawoływania, asortyment, bar pod chmurką, stałe i przenośne stragany- przypomina autor bardzo trafnie. Jest w książce też informacja o powstaniu i aktywności Klubu Miłośników Poezji „Helios” na Pradze Północ.